

OCENIAM,  
JAK TO ŁATWO  
POWIEDZIEĆ

PER ASPERA  
AD ASTRA?  
NIE W SZKOLE!

KSZTAŁCENIE  
MISTRZOWSKIE –  
OD STRATEGII  
DO OCENY EFEKTÓW  
UCZENIA SIĘ

COACHING W SZKOLE,  
CZYLI CHCĘ  
KONTRA MUSZĘ

1

1 (60) 2021

ISSN 1896-2521

# Meritum

Mazowiecki Kwartalnik Edukacyjny



**NAUCZYCIEL OCENIA...**





**DR GABRIELA OLSZOWSKA** – wieloletni recenzent podręczników MEN, współautorka podręczników oraz programów nauczania języka polskiego, wieloletni edukator, prowadzi zajęcia z radami pedagogicznymi oraz dyrektorami szkół nt. oceniania oraz implementacji kompetencji kluczowych, technik i strategii aktywizujących uczenie się. Nauczyciel języka polskiego – wcześniej w Krakowie, teraz w warszawskim XXX LO im. J. Śniadeckiego.

## OCENIAM, JAK TO ŁATWO POWIEDZIEĆ...

GABRIELA OLSZOWSKA

*Z podziękowaniem Neli Kamińskiej, niestrudzonej propagatorce nowoczesnego podejścia, i śp. Teresie Kucińskiej za lekcje dobrego oceniania w praktyce.*

Ocenianie to jedna z najbardziej nie lubianych czynności nauczycielskich. Narosło wokół niego tak wiele nieporozumień, że trzeba je przemyśleć od nowa – wskazać, gdzie się pogubiliśmy, nie wchodząc nawet w radykalne oczekiwania niektórych prądów współczesnej pedagogiki, dotyczącej zupełnego zarzucenia oceniania. Trzeba powiedzieć sobie: sprawdzam, i czas na porządki, nowe półtrocze przed nami – teraz jest czas na nauczenie się i zastosowanie rozwiązań po wyczyszczeniu, na dostosowanie się i uproszczenie statutów i ruszenie od nowa od 1 września. Warto. Start i... restart.

Ocenianie stanowi źródło nieustających szkolnych sporów z rodzicami, nieraz bardzo dramatycznych. Czy winni są tylko nauczyciele? Nie sądzę. Dlaczego do tej pory brak systemowego wsparcia? Gdzie są uczelnie, gdzie są władze oświatowe z tzw.

wspomaganiem systemowym? Nie ma. Niestety, pracownicy kuratoriów także miewają problemy nie tylko ze stosowaniem przepisów, ale wręcz z ich rozumieniem. Uważam ponadto, że nie wystarczy tylko jeden warsztat na radę pedagogiczną, tu musi zostać wykonana ciężka praca zmieniająca nasze wieloletnie przyzwyczajenia. Podstawą wszelkich działań nauczycielskich jest bowiem nasz indywidualny ukryty program (*hidden program*), który trzyma się mocno u każdego uczącego, czyli – uczę tak, jak sądzę, że powinienem. Komunał, prawda? Wiele razy od 2010 roku w szkole, którą kierowałam, zaczynaliśmy od półgodzinnego powtórzenia tego, co przedstawię poniżej. Tak się usuwa wieloletnie przyzwyczajenia, pomatu i po kawałku – a sama nadal potrafię powiedzieć, że wystawiam oceny, choć ta czynność nazywa się naprawdę inaczej.

## OCENIAM, JAK TO ŁATWO POWIEDZIEĆ...

W 1999 roku nastąpiła rewolucja w ocenianiu. I co z tego? Zmieniły się przepisy, ale niestety nie nastąpiła zmiana naszej mentalności. Nie nastąpił cud. Nie zrobiono się samo. Od ponad 20 lat nadal nie przychodzą do szkoły nauczyciele przygotowani przez uczelnie wyższe do oceniania lepiej niż pracująca już kadra, a nie jest to wszak wiedza tajemna. Pozostaje do ogarnięcia przez przeciętnego dydaktyka. Są oczywiście nauczyciele-mistrzowie – po specjalnych studiach z oceniania, ale problematyka oceniania szkolnego winna być w kanonie umiejętności nauczycielskich jako pierwsza przepustka do zawodu, a nie jako studia podyplomowe. Moim mistrzyniom niniejszy artykuł dedykuję, obie obudziły mnie w 2009 roku, w 20. roku terminowania w zawodzie.

Ocenianie to nie stawianie stopni, jak się niektórym niestety wydaje. Ocenianie dla wielu nadal stanowi intuicyjne przypisywanie jakichś wartości liczbowych, co tam komu w duszy gra, jak kto czuje i sobie umyślił, a tę intuicyjność zastępuje się czasem dzielnie wzorami rachunkowymi: średnią, wagami, skalami – co ma dowodzić niezbitcie, że mamy rację. To ma budzić szacunek, respekt i gwarantować powagę. Czy zastanawiali się Państwo, dlaczego 50% punktów z jakiejś pracy to jest ocena pozytywna? Dlaczego nie 30 czy 70? Jaki jest dowód, najlepiej naukowy, na to przekonanie? W niektórych głowach nadal Pan Bóg na piątkę umie, a nauczyciel na cztery, więc uczniowi zostaje 3 czy 2, a najchętniej 1. Ach, te bogate kolekcje, jak wielka rafa koralowa, plusów czy minusów i tym podobnych tajemniczych znaczków z niejednego dziennika dowodzą nadal, że nauczyciel nie rozumie oceniania, choć taki z niego dokładny i zarobiony po uszy buchalter, robotny jak mróweczka. Wiele energii idzie w pustkę na niepotrzebne i nieskuteczne działania. A gdzież są dobrze zaprojektowane zadania na 6, trudne i wymagające, angażujące kompetencje kluczowe, a więc nie zawsze dla każdego? (są nauczyciele, którzy sypią szósteczkami jak śnieżek w górach). Ocenianie nadal, transmitując stare utarte przesady i jakieś rekonstrukcje z przeszłości, obrastało rytuałami, stało się narzędziem celebracji i mierzenia np. systematyczności.

Im więcej ocen, rzekomo tym lepiej. A skąd takie przekonanie, że ma być dużo ocen? Ustawa o tym milczy. Skąd przekonanie, że pracować trzeba systematycznie? A co to znaczy? Więc się pytam, czy wszyscy Państwo pracują systematycznie? Ja nie, a bywa, że pracuję na poziomie bardzo wysokim. Pracuję wtedy, gdy muszę, gdy trzeba, gdy mnie coś interesuje. Nigdy codziennie i rzadko o tej samej porze. Co za przekonanie, że praca wartościowa jest wtedy, gdy ktoś pracuje systematycznie?

DLACZEGO OCENA  
JEST NAGRODĄ?

A tu nauki pedagogiczne poszły do przodu, tylko że polski nauczyciel tego nie wie. Zaczęto się gdzieś w Ameryce od Blooma w latach 50., skończyło w Polsce na Niemierce (lata 90.), autorze koncepcji z 1999 roku i jego *opus vitae* – wielkiej cegły pt. „Ocenianie szkolne bez tajemnic”<sup>1</sup>. Ale świat nie stał w miejscu, pojawił się niejaki Simpson i Krathwohl oraz kolejni<sup>2</sup>, w tym bardzo pożyteczni ich krytycy. Art. 12 ustawy Karta Nauczyciela wszak mówi wprost: Nauczyciel w realizacji programu nauczania ma prawo do swobody stosowania takich metod nauczania i wychowania, **jakie<sup>3</sup> uważa za najwłaściwsze spośród uznanych przez współczesne nauki pedagogiczne**, oraz do wyboru spośród zatwierdzonych do użytku szkolnego podręczników i innych pomocy naukowych.

Ale takich szkoleń nie ma, na uczelniach cisza. Nie ma szkoleń z kultury oceniania i ze współczesnych rozwiązań w zakresie oceniania obejmujących wszystkich w radzie pedagogicznej, tj. i pana Mietka, i panią Basię, by pani Ola, która potrafi oceniać – zna przepisy, teorię i ma chęci, więc praktykuje – nie była sama. Mam wrażenie, że tylko niektórzy nauczyciele poruszają tę kwestię. My mamy mówić jednym językiem i to samo rozumieć przez pojęcia. Tu nie ma – każdy sobie rzepkę skrobie.

<sup>1</sup> Niemierko B. *Ocenianie szkolne bez tajemnic*, Warszawa 2002.

<sup>2</sup> Jankowski T. *Taksonomia Blooma, Krathwohla i Simpsona*, <https://www.jankowskit.pl/metodyka-nauczania-i-dydaktyka/taksonomia-blooma.html> (dostęp 10.01.2021).

<sup>3</sup> Podkreślenia autorki.

A co z rodzicami? Wiem tylko o jednej szkole, w której regularnie spotykano się z rodzicami w sprawie oceniania (kierowałam nią).

## PRZEPISY. PO PIERWSZE PRZEPISY.

Zasady oceniania znajdują się w art. 44 UoSO od stycznia 2015 roku, wcześniej identyczne zapisy pojawiły się w rozporządzeniach nt. oceniania już od 1999 roku i kilkakrotnie je nowelizowano w szczegółach. Na wniosek NIK i TK zostały umieszczone w ustawie. Wzmocniono więc ich rangę. Tak, tak – to jest w ustawie!

Przepis podaje wprost, czym jest ocenianie, kto ocenia, co podlega ocenie i kiedy się ustala tę ocenę. Z tym się nie dyskutuje (naprawdę, proszę o to), bo ustawa to... ustawa. Skoro podaje, to się mam dostosować i przyjąć – definicję i koncepcję w nią wpisaną. Niektórzy nauczyciele natomiast tej definicji nie tylko nie znają, nie wiedzą, że w ogóle istnieje, i jeszcze często podważają wszystko. Grzechem jest nie tylko nie znać, bo pozostaje jeszcze rozumienie, z tym także jest spory kłopot. Definicja z cytowanej ustawy odnosi się do konkretnej koncepcji oceniania, wpisującej się szerzej w nurt konstruktywizmu pedagogicznego. Kto taki odważny, że nie stosuje się do zapisów ustawy? Nauczyciel.

Bywa, że owa definicja i koncepcja są bojkotowane, wielu nadal tkwi w latach 90. – co ciekawe, są to nawet nauczyciele, którzy wtedy jeszcze nie pracowali, chodzili do szkoły jako uczniowie. Niektórzy zastaniają się odważnie rzymską zasadą, że skoro prawo wprost nie zabrania stosowania przeróżnych praktyk przy ocenianiu, to oni to mogą czynić – bo co nie zabronione, to dozwolone (*nullum crimen sine lege*). Otóż nie, i popełniają nawet spore nadużycie. Reprezentując instytucję (szkołę), są jej członkami, a **instytucja porusza się wyłącznie w obrębie prawem nakazanym** – a więc zasada, że mogą oceniać swobodnymi technikami poprzez średnie, ważne, plusy itp., jak mi się podoba, bo nie jest to zakazane wprost, jest błędna! Ja muszę oceniać tak, jak mówi przepis, czyli art. 44, bo jestem

częścią instytucji, a działalność instytucji określa prawo administracyjne, co nazywa się legalizmem. Są jednak i tacy wśród nas, co i tę zasadę podważają. Powstają więc przykre kuratorskie dokumenty pokontrolne, obnażające nauczycielską bezsilność w omawianym zakresie.

Nauczyciele zastaniają się też statutami i proponowanymi tam rozwiązaniami. Otóż wiele tych zapisów jest z mocy prawa nieważnych, ponieważ w statucie może być tylko to, co ma delegację ustawową, czyli – krótko mówiąc – jeśli w ustawie jest napisane, że ten czy ów problem ma dookreślić akt niższego rzędu (rozporządzenie czy statut), to się to robi i tylko wtedy można coś do statutu wpisać, a nie – co tam komu w duszy gra, co kto w swoich widzi snach. Nie można wszystkiego upychać do statutu. Ciekawa inicjatywa „Umarłe Statuty”<sup>4</sup> ściga takie absurdy statutowe i twory statutowopodobne. Sami uknęliśmy przez 20 lat bicz na siebie, tworząc pokraczne wersje prawne, wzmacnianie niepoprawnymi rozwiązaniami technicznymi dzienników elektronicznych. Co trzeba zrobić? Przejrzeć, uprościć i trzymać się prawa.

Z autorami pewnego popularnego e-dziennika prowadziłam trzyletnią korespondencję. Nie byli w stanie zrozumieć, że nie ma od kilkunastu lat ocen cząstkowych, a średnich nigdy nie było, również wagi zupełnie się nie mieszają w koncepcji oceniania z 1999 roku, nigdy potem nie zmienionej przez ustawodawcę. Wiem, że Państwo mi nie wierzą, proszę sprawdzić. Ponieważ to nauczyciele sobie życzą, więc takie opcje są – świetna i powalająca argumentacja specjalistów od szkolnych e-dzienników.

Koleżanko i kolego, to nie e-dziennik ocenia, tylko ty<sup>5</sup> i tylko ty masz do tego prawo i obowiązek zgodnie z obowiązującymi od ponad 20 lat przepisami. Nie zastaniaj się e-dziennikiem, a jeśli ustawienia są niepoprawnie dobrane, to zgłoś to dyrektorowi, on za dokumentację oceniania odpowiada, poddaj ten problem dyskusji na radzie

<sup>4</sup> <https://umarlestatuty.pl>

<sup>5</sup> <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,23522232,ocenie-uczniow-srednia-ocen-to-nie-wszystko.html> (dostęp 20.01.2021).

## OCENIAM, JAK TO ŁATWO POWIEDZIEĆ...

pedagogicznej. Wyłącz niepoprawne funkcje e-dziennika. Wyłącz średnie i ważone. Pozostaw układ chronologiczny ocen, bo to ci pomoże (to nie jest obowiązkowe, tu podpowiadam). Nie dziennik ocenia, a ty.

Nie zastanij się też wymaganiami edukacyjnymi podarowanymi w gratisie przez wydawnictwo – tylko ty oceniasz i to ty piszesz wymagania (czyli – tworzysz je, adaptujesz czy przerabiasz, dopasowujesz, dostosowujesz do potrzeb twoich uczniów), ale trzeba wiedzieć, co to wymaganie edukacyjne, jakże często myłone z kryterium.

### NO DOBRZE, TO JAK BRZMI TA DEFINICJA?

Stosuj więc przepisy, które mówią wprost – i przepraszam, nie kombinuj, bo to słowa ustawy, aktu wysokiego w hierarchii aktów prawnych: *Ocenianie osiągnięć edukacyjnych ucznia polega na rozpoznawaniu przez nauczycieli poziomu i postępów w opanowaniu przez ucznia wiadomości i umiejętności, czyli – upraszczając – ocenianie to rozpoznawanie.* Podpowiadam – to proces, a nie pisanie cyfr/stopni do dziennika. Stopnie są jedynie elementem, wszak można je zarzucić albo oceniać słownie.

### CZY WIESZ, CO TO...

- *osiągnięcia edukacyjne* – co to jest? Np. efekty kształcenia, skutek pracy ucznia i twojej. One muszą być stopniowalne i mierzalne;
- **rozpoznawanie** – co to jest? Jak to rozumiesz?
- nauczyciele (głupie pytanie, wiem, ale **tylko** nauczyciel ocenia, z wyjątkiem oceny zachowania);
- **poziom** – co to jest poziomy?
- **postęp** – co to jest postęp?
- *w opanowaniu* – co to jest opanowanie?

- przez ucznia – to wszyscy wiemy;
- wiadomości i umiejętności – to też wiemy, ale zobacz, że jest napisane i, to ma być rozpatrywane łącznie, współrzędnie, tak są pisane wymagania. U nas nadal potrafi dominować wiedza. Poprawne wymagania edukacyjne zawsze zawierają porcję treści (dawniej materiału) i umiejętność.

Podkreślono w powyższym wyliczeniu 3 elementy – dopisz, powiedz sobie, wymień synonimy. Dlaczego tak? Ponieważ nigdzie nie zdefiniowano tych pojęć, więc możesz korzystać z tzw. wykładni językowej (słownikowej), ja zaglądam do wersji internetowej słownika i wychodzi, że:

- Rozpoznawanie to – diagnoza, analiza, ewaluacja, oszacowanie, wyszukanie i kilkanaście innych synonimów, z których część możesz wybrać, a to nie wszystko;
- Poziom = natężenie, skala itp. – ponad 150 rzeczowników<sup>6</sup>, z których możesz wybrać te, które ci są potrzebne do wyrażenia miary, ile, jak dużo, jak wiele: mało-średnio, dużo/zawsze-często-czasami-rzadko-nigdy (bardzo potrzebna skala dla nauczycieli nauczania zintegrowanego);
- Postęp – przyrost, rozwój, ewolucja itp. Masz badać, czy przybywa, dlatego warto zachowywać chronologię ocen (to tylko moja sugestia). Mało? Poszukaj innych określeń.

I to dopiero rzutujesz na przyjętą w szkole skalę ocen, dlatego nie wolno manipulować tą skalą, o czym Niemierko w swoim wiekopomnym, wyżej wymienionym dziele mówi, nazywając to kalibrowaniem. Jaką skalę przyjęto w statucie, takiej się trzymasz, zarówno nie stosując wag, jak i nie dając półówek punktów (za zadania nauczyciel postanowił przyznać po 1 punkcie, a tu nagle pojawia się ½ punktu).

<sup>6</sup> <https://synonim.net/synonim/poziom>

Popraw język dokumentów i staraj się wprowadzić język zgodny z językiem ustawy i rozporządzenia.

Jeśli uczeń ma takie oceny: 1, 1, 2, 3, 2, 3, 4, 5 – to zrobił postęp, ty masz badać postęp (badać proces) i przypisać temu miarę, a inny, jeśli otrzymał 5, 4, 4, 2, 3, 2, 1, 1 – to nie zrobił postępu i mimo że średnia ocen jest taka sama, to uczeń drugi będzie miał ustaloną niższą ocenę śródroczną.

Jeśli myślisz, że ocena ocenie nie jest równa, to zakładasz, że jedna ocena jest ważniejsza niż druga (ważone nieformalne, w programie osobistym nauczyciela). Otóż ocena ocenie jest równa w skali równo temperowanej, bo tak ustalił ustawodawca i nie ma delegacji do zmiany tego postanowienia. Pojawiają się też oceny-widma, które traktujemy inaczej – za pracę w grupie, za plakat czy pracę w domu. Dlaczego? Jeśli wpisałem do dziennika, to jest ona równa wszystkim innym. Bo ty, nauczycielu, jesteś badaczem procesu uczenia, diagnostą.

## NASTĘPNE KROKI

**Język oceniania** – popraw język dokumentów i staraj się wprowadzić język zgodny z językiem ustawy i rozporządzenia. Każdy termin ma znaczenie, np. ocen się nie wystawia, a ustala (bo taki jest czasownik operacyjny).

- wystawić, dać ocenę ⇒ **USTALIĆ OCENĘ**
- ocena cząstkowa ⇒ **OCENA BIEŻĄCA**
- ocena semestralna ⇒ **ŚRÓDROCZNA OCENA KLASYFIKACYJNA**
- poprawić ocenę/podnieść ocenę ⇒ **UZYSKAĆ/USTALIĆ OCENĘ WYŻSZĄ**
- kryteria ocen ⇒ **WYMAGANIA EDUKACYJNE**
- obniżyć/podwyższyć ocenę z zachowania ⇒ **USTALIĆ OCENĘ ZACHOWANIA**
- poinformować o zagrożeniu jedynką ⇒ **POINFORMOWAĆ O PRZEWIDYWANYCH ROCZNYCH OCENACH KLASYFIKACYJNYCH**
- zaliczyć semestr/materiał ⇒ **UZUPEŁNIĆ BRAKI**
- obniżyć wymagania ⇒ **DOSTOSOWAĆ WYMAGANIA EDUKACYJNE (do...)**
- WSO, PSO, WZO ⇒ **SZCZEGÓŁOWE WARUNKI I SPOSÓB OCENIANIA WEWNĄTRZSZKOLNEGO** (tylko w statucie) – tu jest delegacja do uzupełnienia pewnych potrzebnych rozwiązań w waszym gronie pedagogicznym.

OCENIAM, JAK TO ŁATWO POWIEDZIEĆ...

**POPRAWNE WYMAGANIA<sup>7</sup>  
I KRYTERIA. KRYTERIUM  
TO NIE WYMAGANIE.**

Wymaganie jest konstruktem dwu-, czasem trzyelementowym. Jedną z części stanowi czynność nazwana czasownikiem wyrażającym działanie, zawsze pisane z perspektywy ucznia (inaczej niż tradycyjne polskie ujęcia).

**A + B + C**

	A	B	C
<b>U C Z E Ń</b>	<b>Wymaganie edukacyjne</b>		
	pisze	list rozprawkę literę Z	
	wykonuje	plakat	
	rozwiązuje	równanie	sposobem...
	serwuje		sposobem dolnym
	montuje	układ	
	<b>Czasowniki operacyjne, inaczej tzw. działania</b>		

Do każdej z tych prac czy działań potrzebne są kryteria na konkretne stopnie, czyli cyfry lub w formie opisu. Czy można ustalić ocenę „za brak pracy”? – Według mnie nie, ale można, po udzieleniu pomocy, ustalić „za brak postępu”. Kryteria zawsze dotyczą zachowania lub konkretnej pracy (tzw. wytworu = efektu) lub działania z różnych dziedzin (plastycznej, polonistycznej) albo ćwiczenia z WF-u czy eksperymentu z biologii.

**PRAKTYKI NARUSZAJĄCE  
PRZEPISY. NIESTETY.**

Usunąć trzeba ze statutu wszystkie praktyki, których nie przewidują przepisy, np. kolekcje izolowanych + czy – oraz „”. Wiem, że przy „np” podniosą się głosy oburzenia. Moja odpowiedź jest taka: pojawi się uczeń, który potrzebuje więcej spokoju i niepytania, bo ma poważne problemy, ale obowiązkiem uczniów jest się uczyć, o czym mówi ustawa, a konstytucja określa to nawet prawem do nauki, więc ja,

liczy robotnik, nie mogę w jakimś akcie lokalnym (statucie mojej szkoły) zezwalać na odstępstwa, nie mam do tego uprawnień. Musi być zachowany porządek prawa i hierarchia. Być może jakaś Kasia potrzebuje wiele niepytań, bo ma poważne problemy, dawanie bonusów jest zupełnie niepotrzebne.

W kategoriach oceny pojawia się „aktywność”. Nie należy z tego korzystać, gdyż nie ma takiego wymagania, trzeba wpisać konkretnie – uczeń pisze, odtwarza, przekształca, rzuca do kosza z dwutaktu.

Tu możesz dopisać, Koleżanko i Kolego, resztę praktyk, o których mówiłam. Pamiętaj, ocenianie to proces, a więc 1, 1, 4, 4 a 4, 4, 1, 1 to zupełnie inna sytuacja ucznia. I naprawdę nie jest ważne, z czego to jest, bo ty jesteś badaczem uczenia się ucznia w określonym odcinku czasu. Powodzenia. ●

<sup>7</sup> Zajrzyj do Jankowskiego na blog, pisze o tym topatologicznie i w dodatku ma świetne infografiki.